Prof. dr hab. Krzysztof Gorlach
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Socjologii

Recenzja pracy doktorskiej p. mgr. Dariusza Szklarczyka pt.
Wartości, interesy, instytucje:
Mechanizmy reprezentacji interesów pracowników i pracodawców na szczeblu centralnym w Polsce w pierwszym piętnastoleciu XXI wieku

Uwagi wstępne

Przedstawiona mi do recenzji praca liczy 285 stron tekstu. Poświęcona jest problematyce niezwykle istotnej, jaką są mechanizmy reprezentacji interesów pracowników i pracodawców. To fundamentalny problem związany z każdym historycznie ukształtowanym typem społeczeństwa, który nabiera jednak szczególnej wagi, gdy przyglądamy się tej sytuacji w odniesieniu do społeczeństw funkcjonujących w systemie gospodarki rynkowej oraz opartych na regułach systemu demokratycznego. W takim typie społeczeństwa powstaje bowiem szczególnie złożony system zależności i wzajemnych uwarunkowań pomiędzy różnymi grupami interesu i różnymi systemami wartości, które – zgodnie choćby z teorią strukturacji Anthony Giddensa (2003) – z jednej strony wpływają na istniejący system instytucjonalny, z drugiej zaś – są także przezeń kształtowane i modyfikowane. Problem relacji między pracodawcami a pracownikami należy też do klasycznego problemu rozważań socjologicznych, tworzących ją bez mała od początku funkcjonowania tej dyscypliny naukowej, która – co warto przypomnieć – powstała właśnie w okresie narodzin gospodarki przemysłowej oraz początków demokracji liberalnej. Można zatem powiedzieć, że Dariusz Szklarczyk w swojej pracy doktorskiej wpisuje się niejako w wielki temat socjologii, towarzyszący jej niemal od chwili narodzin.

Ocena konstrukcji pracy

Praca składa się z wprowadzenia, czterech podstawowych rozdziałów oraz części bibliograficznej i aneksu. Po lekturze całości czytelnik ze zdumieniem dowie się także, że praca jest zaopatrzona w „Zakończenie" (po rozdziale 4), którego obecności nie odnotowano jednak w „Spisie treści"[1]. Dwa pierwsze rozdziały, liczące odpowiednio 35 oraz 43 strony, stanowią niejako pierwszą część pracy, która zawiera rozważania z zakresu teoretycznego kontekstu badanego problemu (rozdział pierwszy), w których można odnaleźć analizy podstawowych pojęć, prezentację i omówienie głównych współczesnych nurtów badań w odniesieniu do interesującego doktoranta problemu oraz omówienie stanu badań dotyczących tego problemu w Polsce. Z kolei rozdział drugi skupiony jest na rozważaniach analityczno-metodologicznych dotyczących badań reprezentacji z perspektywy instytucji oraz mechanizmów społecznych. Najobszerniejszym elementem składowym recenzowanej pracy jest rozdział trzeci, liczący około 150 stron, prezentujący wyniki badań. Z kolei zamykający całość rozprawy rozdział czwarty, liczący 15 stron pełni funkcję swoistego zakończenia, zawierając – jak określa to w jego tytule doktorant – rekapitulację prowadzonych rozważań. Całość jest uzupełniona bibliografią (17 stron i około 200 pozycji w języku polskim oraz angielskim) oraz 5-stronicowym aneksem, zawierającym kilka istotnych tabel i wykresów.

[1] Zakończenie to jest niezwykle krótkie, czy wręcz zdawkowe (niespełna dwie strony tekstu). Na jego temat zamieszczam uwagi w końcowej partii niniejszej recenzji.

Taką ogólną konstrukcję pracy oceniam jako generalnie jako poprawną[2]. Jest ona zgodna z logiką naukowego wywodu tj. najpierw rozważania teoretyczno-analityczne, następnie część metodologiczna, wreszcie analizy empiryczne po których następują konkluzje. Pozytywnie oceniam to, że doktorant nie uległ obserwowanej dzisiaj niejednokrotnie tendencji, gdzie rozważania rozpoczynają się od refleksji nad doborem najbardziej właściwej metodologii, a także konkretnych metod i technik badawczych w kontekście postawionego problemu badawczego. Warto też podkreślić, że proporcje objętości poszczególnych rozdziałów wydają się na tym etapie oceny uzasadnione. Najbardziej obszerny rozdział trzeci (analizy empiryczne) jest co prawda kilkakrotnie bardziej obszerny niż pozostałe elementy składowe rozprawy, ale jest to jak najbardziej zrozumiałe w świetle ilości poruszanych w nim zagadnień. Można, co prawda, zastanawiać się czy nie lepiej byłoby rozdział zawierający analizy empiryczne podzielić na trzy albo nawet cztery fragmenty z których każdy byłby podporządkowany jednemu, wiodącemu zagadnieniu. W rezultacie proporcje objętości poszczególnych rozdziałów byłyby bardzie zrównoważone, zaś obecny rozdział czwarty mógłby zostać określony po prostu mianem zakończenia czy konkluzji. Można byłoby w takim przypadku uniknąć także obaw, że fragmentem rozprawy jest po prostu raport z badań, jako że takie obecnie wrażenie sprawia przy pobieżnym oglądzie, rozdział trzeci. Są to jednak na tym etapie oceny wszystko uwagi o charakterze bardziej kosmetycznym, czy też redakcyjnym, które nie mają zasadniczego wpływu na w sumie pozytywną ocenę konstrukcji recenzowanej rozprawy. Wszelako jest jednak jedno „ale". Otóż pełna ocena konstrukcji recenzowanej pracy będzie możliwa dopiero po zapoznaniu się z treściami, zamieszczonymi w odpowiednich rozdziałach i podrozdziałach rozprawy.

Ocena merytorycznej treści pracy

W dobrze napisanym, liczącym bez mała 8 stron wprowadzeniu doktorant w sposób interesujący szkicuje zasadniczy problem, któremu poświęcona została rozprawa. Po zaznajomieniu się z nim czytelnik może sobie wyrobić nieodparte przekonanie, że choć jest to problem niezbyt efektowny i wybijający się na czoło prowadzonych współcześnie w socjologii analiz, to jednak dotyczy on istotnych zagadnień z zakresu mechanizmów funkcjonowania i przemian społeczeństwa. Jasno wyłożone zostały tutaj cele pracy oraz podstawowa metoda badawcza, reklamowana jako nowatorska w socjologii polskiej. Jeden wszakże element prowadzonych tu rozważań prowokuje mnie do zadania pytania; dlaczego nie ma tutaj żadnej, najmniejszej nawet wzmianki dotyczącej uzasadnienia czasokresu prowadzonych analiz. Autor wskazuje tutaj na lata 2001- 2015, czyli owo wskazane w samym tytule rozprawy „pierwsze piętnastolecie XX wieku". Wprawdzie o ile rok 2015 (koniec badanego okresu czasu) może się wydawać uzasadniony (niestety bez szczegółów), że nastąpiła zmiana nazwy Komisji Trójstronnej, której funkcjonowanie jest przedmiotem badań autora, na Komisję Dialogu Społecznego, to brakuje jednak wskazania, jaki argument stoi za wybraniem roku 2001 jako początku okresu badań. Czy jest to tylko fakt, że to niejako symboliczna data początku nowego wieku, albo nawet tysiąclecia, czy też stoją jednak za tym jakieś inne, poważniejsze racje merytoryczne? W moim przekonaniu autor bezwzględnie winien jest czytelnikowi taką informacją i to właśnie we wprowadzeniu do całej rozprawy. Brak jej w tym miejscu oceniam jednak jako słabość recenzowanej pracy[3].

[2] Ocena ta jest sformułowana wyłącznie na podstawie lektury spisu treści oraz tytułów poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów. Jest to zatem ocena na przysłowiowy „pierwszy rzut oka", bez znajomości i komentarza dotyczącego zawartości poszczególnych części składowych rozprawy.

[3] Kwestia ta wyjaśniona zostaje dopiero później, co jednak nie uchyla mojego zarzutu z zakresu szczegółowej konstrukcji pracy.

Dla pewnego usprawiedliwienia autora recenzowanej pracy trzeba wskazać, że czytelnik otrzymuje te informacje później, bo dopiero na s. 31. Choć i tu nie są one – w mojej ocenie - wystarczająco precyzyjne. Okazuje się, Komisja Trójstronna istnieje jako ciało zakorzenione w Konstytucji właśnie od 2001 roku. Wcześniej jednak, bo już od 1994 roku, istniała jednak Komisja (żadnego bliższego określenia doktorant tutaj nie przedstawia), poza stwierdzeniem, że była ona wzorowana na instytucjach istniejących w innych krajach. Nie do końca jest zatem jasne, na ile Komisja Trójstronna była tylko kontynuacją poprzedniego rozwiązania, na ile zaś posiadała jakieś istotne elementy, które ją od niego wyróżniały. Tak czy inaczej jednak czytelnik te informacje powinien uzyskać już wcześniej we wprowadzeniu do dysertacji.

Rozdział pierwszy, jak wspominałem już wyżej, poświęcony jest przeglądowi podstawowych pojęć, jakie są używane w pracy, a następnie przeglądowi tradycji badań nad reprezentacją interesów, na koniec wreszcie wskazaniu – jak to określa autor - „deficytów wiedzy", czyli temu, co za Robertem Mertonem można nazwać „obszarami zdefiniowanej ignorancji" (specified ignorance) (por. Merton, 1987: 6 i nast.). Samo pojęcie interesu oraz ich typologie zostają przedstawione w pracy głównie za dwoma autorami, tj. Wnukiem-Lipińskim oraz Swedbergiem i ich opracowaniami opublikowanych w tym samym tj. 2005 roku. Oczywiście nie oczekiwałbym, aby doktorant samodzielnie dokonywał całościowego przeglądu wszystkich opracowań, jakie istnieją w literaturze przedmiotu, niemniej jednak chciałbym wiedzieć, dlaczego akurat ci dwa autorzy zostali potraktowani jako swoiści przewodnicy po problemie interesów.

Osobną kategorią badaczy zajmujących się problematyka interesów są ci, którzy poddają analizie zjawisko ich reprezentacji. Temu poświęcony jest kolejny fragment recenzowanego pierwszego rozdziału rozprawy. Autor ogranicza tutaj swoje rozważania do – jak to określa - perspektywy socjologicznej i politologicznej, co należy uznać – w moim przekonaniu – za decyzję właściwą z uwagi na to, że interesują go przede wszystkim zagadnienia mechanizmów społecznych i instytucji, na co wskazywał już we wprowadzeniu do rozprawy, a częściowo nawet w jej tytule. Omawiając kwestie reprezentacji oraz reprezentacji interesów dokonuje tego jednak w bardzo selektywny sposób. Ogranicza się bowiem w gruncie rzeczy do jednego opracowania i to opublikowanego z górą 50 lat temu (por. Pitkin, 1967)[4]. Nie czynię autorowi pracy zarzutu z racji odwołania się do klasycznej już w sumie publikacji, lecz mój niedosyt budzi powód tego powołania. Otóż doktorant preferuje tutaj swoiście rozumianą metodę odwołania się do autorytetu, wskazując na pracę Runcimanna i innych, którzy to wskazują właśnie na opracowanie Pitkin. Nieco dalej autor wskazuje także na wskaźnik cytowań opracowania Pitkin, jednak bez żadnych szczegółów. Preferowałbym jednak w tej sytuacji jakieś bardziej merytoryczne uzasadnienie, dlaczego właśnie opracowanie Pitkin stanowi tak ważny punkt odniesienia w rozważaniach doktoranta. Ponadto samo omówienie koncepcji Pitkin jest mało pogłębione. Szklarczyk prezentuje tutaj (za Pitkin) krótko klasyczne koncepcje reprezentacji Hobbesa i Burke`a oraz samą koncepcję autorki opracowania, omawiając krótko zaproponowane przez nią typy reprezentacji (formalną, opisową, symboliczną oraz substantywną). Na zakończenie tej prezentacji autor proponuje więcej niż skromne podsumowanie (jeden akapit), wskazując jak ważne jest dla niego opracowanie Pitkin oraz – jak pisze - (por. s 29) – „(…) wraz z dziełami Schmittera". Te „dzieła Schmittera" to jednak zaledwie jeden tekst i do tego rozdział w pracy zbiorowej.

[4] Uwagę tę formułuję przede wszystkim w związku ze swoimi interesującymi i wskaźnikowymi jednocześnie doświadczeniami publikacyjnymi. Otóż parę lat temu przygotowywaliśmy (wraz ze współpracownikiem z innej uczelni) rozdział do zbiorowego międzynarodowego tomu. W recenzji pierwszej wersji naszego tekstu spotkaliśmy się m.in. z zarzutem (!), że powołujemy się na prace opublikowane przed rokiem 2000 (sic!). Zarzut ten został później uchylony przez jednego z redaktorów całego tomu.

Omówienie pojęcia dialogu społecznego, czyli ostatniej centralnej kategorii używanej w recenzowanej pracy, nie budzi zastrzeżeń. Autor wykorzystuje tutaj definicję dialogu społecznego, sformułowaną przez Międzynarodową Organizację Pracy, posiłkując się jednocześnie rozważaniami dwóch polskich autorów (Gardawski, Towalski). Autora interesuje (por. s. 30) dialog na poziomie krajowym, czego jednak nie uzasadnia w żaden sposób, uznając widocznie, że jest to absolutnie oczywiste. W ten sposób wpisuje się w to, co Ulrich Beck oraz Edgar Grande (2004) określają mianem nacjonalizmu metodologicznego. Koncepcja ta prowadzi właśnie do ograniczania badań do poziomu określonego kraju i stwarza podstawy do uznania takiej strategii analizy jako czegoś oczywistego, co jest jednak nieadekwatne do tego rodzaju rzeczywistości, który wspomniani autorzy określają mianem europejskiego społeczeństwa kosmopolitycznego. Taka rzeczywistość wymaga – ich zdaniem – nowego podejścia do badań, w ramach których ani narodowe studia przypadków, ani nawet międzynarodowe analizy porównawcze nie są wystarczające. Nie jestem wprawdzie zwolennikiem tak radykalnego podejścia do zmiany perspektywy prowadzonych badań socjologicznych, niemniej jednak chętnie poznałbym szerzej poglądy autora w kwestii zasadności skupienia swoich rozważań na poziomie tego, co w języku angielskim określone bywa mianem „nation-state society". Tym bardziej, że w recenzowanej rozprawie na s. 33 znajdują się interesujące rozważania o wpływie regulacji Unii Europejskiej na kontekst prowadzonego w ramach Komisji Trójstronnej dialogu społecznego. Jak podkreśla autor, rola regulacji UE dotycząca harmonizacji praw pracowniczych i polityk społecznych w krajach członkowskich sprowadza się w dużej mierze do przeciwstawiania się neo-liberalnym tendencjom, zmierzającym do ograniczania tych praw.

Kolejny fragment rozdziału pierwszego (podrozdział 1.2.) jest – w moim przekonaniu – niezwykle istotny w całości rozważań zamieszczonych w recenzowanej pracy. Poświęcony (zgodnie z jego tytułem) współczesnym nurtom badań nad reprezentacją interesów i dialogiem, stanowi – w gruncie rzeczy – pierwszą część swoistego „state of the arts" projektu, jakim jest przygotowana praca doktorska. W związku z tym powinien zawierać raczej obszerne omówienie rozwiązań analitycznych i teoretycznych, jak również ustaleń badawczych, a wszystko to powinno być zakończone autorskim komentarzem i oceną.

Tymczasem rozważania zaprezentowane w tym fragmencie przez doktoranta sprawiają wrażenie dość chaotycznych. Na wstępie jest wskazanie na dwie główne, istniejące w odniesieniu do badania problematyki reprezentacji interesów, koncepcje tj. pluralizm oraz korporatyzm (korporacjonizm). Ponadto wskazany zostaje także – jak pisze autor (por. s 36) – „zasługujący na osobne potraktowanie" nurt ekonomiczny oraz przywołana socjologiczna teoria wymiany, dotycząca ujęcia samego mechanizmu reprezentacji. W toku tych rozważań pojawia się także teza o dominacji w społeczeństwach europejskich modelu korporacyjnego, na co – jak podkreśla autor – wskazuje w swoich pracach Schmitter. W nawiązaniu do dwóch tradycji ujęcia reprezentacji interesów przywołane zostają także przez Szklarczyka (por. s. 38) dwa warianty demokracji tj. nienegocjacyjny i negocjacyjny. Brak jednak dalej jakiegoś obszerniejszego omówienia tych zagadnień, a przede wszystkim jednoznacznego wskazania ich roli w kontekście prowadzonych przez autora analiz. W dalszych ciągu wymienione jeszcze zostają pojęcia neo-korporatyzmu, miękkiego etatyzmu czy autorytarnego korporatyzmu. Nie umiem jednak w tym momencie powiedzieć, jaki jest cel ich przywołania akurat na tym etapie rozważań. Brakuje zdecydowanie tutaj jakiejś formy analizy zestawiającej owe pojęcia (koncepcje, podejścia), porównanie ich pół znaczeniowych oraz relacji pomiędzy nimi, wreszcie zestawienia ich najbardziej charakterystycznych i wyróżniających cech.

W dalszym ciągu (podrozdział 3) rozdziału pierwszego umieszczone zostały rozważania dotyczące stanu badań nad reprezentacją interesów pracowniczych w Polsce. Tutaj także rozważania są – w mojej ocenie – zbyt mało pogłębione. Wspomniany zostaje

przywoływany już wcześniej Schmitter, którego prace – jak podkreśla doktorant – zdają się być głównym punktem odniesienia dla polskich autorów. Po kilkustronicowych rozważaniach Szklarczyk dochodzi do wniosku, że: „Pomimo tego, być może z wyłączeniem fundamentalnych dzieł J. Hausnera i J. Gardawskiego, trudno wciąż mówić o konsekwentnym i pogłębionym wysiłku badawczym, który pozwoliłby na ożywiona dyskusję pomiędzy przedstawicielami różnych dyscyplin i podejść stosowanych w badaniu reprezentacji interesów i dialogu społecznego" (por. s. 44). Podobny zarzut jednostronności formułowany jest w odniesieniu do badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych (por. s. 45), choć pewne budzi wątpliwości budzi tutaj fakt, że autor formułując swoją tezę powołuje się na pracę z roku 1998, czyli sprzed bez mała 20 lat. Czy rzeczywiście w późniejszym okresie ta jednostronność nie została w przypadku badaczy amerykańskich jakoś zniwelowana? Tego już niestety czytelnik recenzowanej pracy się nie dowie.

Omawiając deficyty wiedzy dotyczące funkcjonowania w Polsce mechanizmu reprezentacji interesów autor podkreśla, że istnieje konieczność analiz podstawowego problemu z punktu widzenia państwa, że więcej uwagi należy poświęcić kontekstowi oraz badaniu otoczenia działalności składającej się na reprezentację interesów, że wreszcie trzeba poddać analizie czy i w jakich warunkach Komisja Trójstronna może być skuteczna i realizować swoje cele. W tym kontekście krytyce poddane zostają także badania Juliusza Gardawskiego za zbytnią koncentrację na samych aktorach i brak eksplikacji innych czynników, mogących wpływać na działalność Komisji Trójstronnej. Rozważania te zostały także uzupełnione przypisem (por. przypis 15) o potrzebie – jak rozumiem – porównania działalności Komisji Trójstronnej z powstałą w jej miejsce w roku 2015 Komisja Dialogu Społecznego. Skoro to wydaje się tak istotne, to można zapytać, dlaczego autor zdecydował się zamknąć czasokres swoich badań właśnie na roku 2015?

Rozdział drugi jest skoncentrowany na przedstawieniu zasadniczych perspektyw teoretyczno-analitycznych na których opiera się podejście wykorzystane przez autora w jego własnych badaniach. Narracja prezentowana w tym rozdziale zdradza wysoki poziom kompetencji, dowodzi znajomości rozmaitych wątków i wskazuje na swobodę posługiwania się literaturą przedmiotu. Jest to – podobnie jak i w rozdziale pierwszym – narracja stosunkowo zwarta, syntetyczna, ale także prowadząca momentami do niewystarczającego poziomu klarowności[5]. Autor wprowadza tutaj – podobnie jak i poprzednio, o czym wyżej pisałem - wiele ważnych kategorii: instytucjonalizm, neo-instytucjonalizm, nowy instytucjonalizm (czytelnik odnosi wrażenie, że jest jakaś ważna różnica między nim a neo-instytucjonalizmem), dalej: podejście instytucjonalne, podejście kulturowe, szkoła historyczna, czy szkoła socjologiczna. Chyba dobrze byłoby, gdyby ponownie został tutaj zaproponowany jakiś schemat, dający niezorientowanemu w problematyce czytelnikowi możliwość uporządkowania relacji pomiędzy poszczególnymi kategoriami pojęciowymi. Skrótowy charakter wywodu prowadzi także do pewnych luk. I tak np. na s. 53 czytelnikowi pozostają tylko domysły, co jest – zdaniem autora – „istotne" w koncepcji Williamsona. Trzeba także zwrócić uwagę na sformułowanie na s. 54, gdzie autor podkreśla, że punktem wyjścia jego badań jest założenie (wypływające z prezentowanej literatury przedmiotu), iż instytucje pełnią normatywną rolę z punktu widzenia reprezentacji interesów. Oznacza to mniej więcej tyle, stanowią one swoistą ramę kształtująca mechanizm reprezentacji interesów i jednocześnie – jak rozumiem - same są kształtowane przez działania aktorów, podejmowane na rzecz reprezentacji ich interesów. Przypomina to ogólną, wspominaną już tutaj, koncepcję

[5] Mam tutaj na myśli swoje własne doświadczenia z okresu przygotowywania pracy doktorskiej, kiedy to mój promotor zwracał mi niejednokrotnie uwagę, że rozważania (zwłaszcza te dotyczące schematu pojęciowego, koncepcji teoretyczno-metodologicznych oraz literatury przedmiotu) należy prowadzić w taki sposób aby były one zrozumiałe nawet dla tych osób, które nie są specjalistami w zakresie danej dyscypliny czy wręcz sub-dyscypliny naukowej.

strukturacji Giddensa, w ramach której struktury społeczne są czynnikiem kształtującym działania i jednocześnie same są przez te działania rekonstruowane. Instytucjonalizm - zdaniem autora (por. s. 56) - umożliwia uchwycenie poziomu mezostrukturalnego w procesie reprezentacji interesów, pośredniczącego niejako pomiędzy sferą mikro (czyli działaniami jednostek) a makro (wytworzonymi reprezentacjami interesów).

Uzupełnieniem tak zarysowanej perspektywy badawczej jest socjologia analityczna, skupiona na badaniu mechanizmów reprezentacji interesów. Na wstępie swoich rozważań autor formułuje bardzo mocną tezę, iż socjologia analityczna stanowi doskonałe narzędzie do analiz efektów działalności reprezentacji interesów i odpowiadających im struktur przyczynowych (por. s. 58). Zapewnia ponadto wyjaśnianie zjawisk z poziomu makro poprzez odwołanie się do działań jednostek, chociaż odrzuca jednocześnie stanowisko redukcjonistyczne. Mechanizmy społeczne łączą w tej perspektywie niejako poziomy mikro i makro. Wartość dodaną socjologii analitycznej autor upatruje w dużej mierze w docenieniu znaczenia instytucji. Nie jest jednak do końca jasna dla mnie, w świetle powyższych rozważań, relacja pomiędzy instytucjonalizmem a socjologią analityczną. Czy ten pierwszy jest niejako ze swej istoty jej częścią? Czy odwrotnie, to socjologia analityczna jest jakimś fragmentem instytucjonalizmu? Czy też po prostu zakresy tych pojęć zachodzą na siebie tylko częściowo? Szkoda, że autor nie pokusił się tutaj o takie w miarę jednoznaczne rozstrzygnięcie[6]. Rozważania te uzupełnione zostają prezentacją koncepcji neo-pluralizmu traktowanej przez doktoranta jako integrujące podejście badawcze. To podejście skupione jest – jak podkreśla autor – na wskazaniu swoistego łącznika pomiędzy sferą mikro i makro, jakim jest tzw. proces wytwarzania wpływu. Innymi słowy neo-pluralizm można określić jako koncepcję interakcyjno-instytucjonalną i traktować ją jako swoistą integrację instytucjonalizmu, socjologii analitycznej oraz badań „zorientowanych na różnorodność" (por. s. 64). Nie jest jednak w tym momencie jasne, czy badania zorientowane na różnorodność stanowią jakiś czynnik składowy podejścia instytucjonalnego i socjologii analitycznej, czy też jest to jakieś relatywnie niezależne ujęcie.

Bardzo ważnym fragmentem recenzowanej rozprawy jest – jak się okazuje – podrozdział 2.4. zatytułowany: „Komisja Trójstronna jako przedmiot badania ilustrujący mechanizmy reprezentacji interesów pracowników i pracodawców w Polsce…". W zaprezentowanych tutaj rozważaniach czytelnik dopiero dowiaduje się w oparciu o obszerniejszy wywód, iż historię Komisji Trójstronnej można podzielić na trzy okresy tj. okres od roku 1994 do 2000, okres lat 2001 – 2015 oraz okres trzeci od 2015 roku, kiedy to Komisja została przekształcona a Radę Dialogu Społecznego. Czyli w gruncie rzeczy dopiero teraz w pełni wiadomo, dlaczego autor wyznaczył taki a nie inny czasokres swoich zainteresowań badawczych. Jak wiadomo, tylko ten drugi okres stał się przedmiotem rozważań autora. Komisja Trójstronna to forum dyskusji pomiędzy rządem, pracodawcami i pracownikami, ale niejedyny obszar dialogu, co autor bardzo słusznie podkreśla. Te inne obszary zostają wskazane w kolejnym podrozdziale 2.5., ale nie wchodzą – jak podkreśla autor - w zakres analiz podejmowanych w jego pracy. Nie bardzo zatem rozumiem potrzebę prezentacji owych dodatkowych obszarów właśnie w tej pracy. Warto przy okazji nadmienić, że autor – bez widocznego uzasadnienia – porusza tę kwestię dwukrotnie (por. s. 66 oraz 75).

Po niejako historycznej części recenzowanego podrozdziału autor przechodzi do części, którą określić można mianem analityczno-teoretycznej. Zostaje to zobrazowane na poglądowym schemacie. Przypomina on o ujęciu instytucjonalnym (nowy instytucjonalizm), socjologii analitycznej oraz koncepcji neo-pluralizmu. Na stronie 75 czytelnik może zapoznać

[6] Warto byłoby tutaj przytoczyć ogólne, klasyczne już rozważania Piotra Sztompki (1979), w których dokonuje on m.in. analiz stanowisk rozmaitych teorii socjologicznych w kontekście relacji jednostka (mikro) – społeczeństwo (makro) formułując tezę tzw. strukturalizmu socjologicznego, który wydaje się dość bliski temu, co w tej rozprawie określane jest mianem socjologii analitycznej.

się ze schematem, z którego wynika, że nowy instytucjonalizm to podstawa teoretyczna pracy, socjologia analityczna – metodologiczna, zaś wszystko zostaje zintegrowane w ramach podejścia neo-pluralistycznego. Całość badań dotyczy efektów mechanizmów, czyli skuteczności instytucji oraz reprezentacji interesów. W moim przekonaniu brak jednak tutaj bardziej precyzyjnych wyjaśnień, dotyczących szczegółów relacji pomiędzy wspomnianymi wyżej elementami schematu teoretyczno-analitycznego. Nie jest też do końca jasny fragment rozważań poświęcony zagadnieniom mechanizmów, jakie pojawiają się i oddziałują w procesie reprezentacji interesów. Na s. 70 pojawia się twierdzenie o 12 – jak pisze autor – grupach mechanizmów społecznych, które są możliwe w tym procesie. Nie do końca wiadomo jednak, w jaki sposób autor uzyskał ten wynik. Tym bardziej, że szczegółowo zostają przedstawione tylko trzy, które zostaną poddane analizie w dalszej części rozprawy[7].

Rozdział ten zakończony jest rozważaniami dotyczącymi – jak to określa autor – „pozostałych, formalnych instytucji reprezentacji interesów pracowników i pracodawców" (por. podrozdział 2.5). Określenie „pozostałe" jest tutaj używane z uwagi na fakt, iż wedle kilkakrotnych deklaracji autora żadne inne instytucje w obrębie których dokonuje się reprezentacja interesów nie są przez niego przewidziane jako przedmiot badań empirycznych. Można byłoby zatem postawić – jak sądzę – w sposób całkiem zasadny pytanie, czy w ogóle takie rozważania (taki podrozdział) powinien zostać zamieszczony w recenzowanej rozprawie. Gdyby przyjąć nieprzychylną dla autora interpretację, to można byłoby stwierdzić, że rzeczony fragment jest zbędny, jako że dotyczy kwestii, które nie są przedmiotem badań autora. A gdyby pójść jeszcze dalej tym tokiem rozumowania można byłoby powiedzieć, że umieszczanie tego fragmentu w recenzowanej pracy jest sposobem na niejako sztuczne powiększanie jej objętości. Taka opinia stanowiłaby podstawę dla sformułowania pod adresem autora zdecydowanie negatywnej oceny. Nie jestem jednak skłonny optować za takim rozstrzygnięciem, kierując się w jakimś sensie regułą zaczerpniętą z systemu sądowniczego w praworządnym państwie, wedle której to wszelkie wątpliwości tłumaczy się na korzyść osoby oskarżonej. Jeżeli zastosujemy tę sama regułę do oceny pracy autora, to – w takim razie – trzeba przyjąć za dobrą monetę jego próby uzasadnienia rozważań, dotyczących owych pozostałych formalnych reprezentacji interesów pracowników i pracodawców. Autor wskazuje tutaj – jak pisze – instytucje dialogu regionalnego i branżowego, rady pracownicze oraz rady pracowników, lobbing, jak również dialog obywatelski. Uzasadnieniem zamieszczenia tych rozważań w pracy jest przede wszystkim to, że – jak to określa autor – tworzą one swoisty kontekst społeczny dla funkcjonowania Komisji Trójstronnej, czyli zasadniczego przedmiotu badań. Ponadto (por. s 80) autor podkreśla, że badania na poziomie lokalnym, których wyniki zamieszczone są w przywoływanych w tekście publikacjach, dostarczają pewnych wskazówek do badań na poziomie centralnym, czyli właśnie tym, na którym skoncentrowane są analizy prezentowane w następnym, tj. trzecim rozdziale recenzowanej rozprawy.

Trzeci rozdział jest – jak zaznaczyłem już wyżej – najobszerniejszą partią recenzowanej rozprawy. I od razu na wstępie trzeba stwierdzić, że treści w nim zawarte nie są do końca zgodne z jego tytułem, który wskazuje że powinny się tam przede wszystkim znaleźć wyniki badań przeprowadzonych przez autora badań. Tymczasem na wstępie rozdziału czytelnik napotyka po raz kolejny uzasadnienie czasokresu, którego dotyczą badania, a następnie samo doprecyzowanie problemu badawczego. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że kwestie te powinny być poruszone (i częściowo zresztą są) we wcześniejszych fragmentach rozprawy. Zamieszczenie ich w tym rozdziale jest – w mojej ocenie – pewnym błędem konstrukcyjnym, co oczywiście osłabia wymowę pozytywnej

[7] Autor w swoich rozważaniach posługuje się pojęciem „żelaznego prawa oligarchii", nawiązując do koncepcji Michelsa. Kwestią interesującą jest to, że w literaturze polskiej pojawia się też zamiennie określenie „spiżowe prawo oligarchii" (por. np. Kamiński, Kamiński, 2018).

oceny, sformułowanej we wstępnym fragmencie tej recenzji. Nie jestem też przekonany, czy w tym rozdziale empirycznym powinny się mieścić rozważania i pytania, dotyczące funkcjonowania Rady Dialogu Społecznego. Jak wcześniej ustalono, ten wątek nie wchodzi w skład problematyki podejmowanej w rozprawie.

W dalszej części omawianego rozdziału doktorant prezentuje ogólną koncepcję swoich badań oraz pytania badawcze i hipotezy. W tym fragmencie brakuje mi niestety szerszego uzasadnienia formułowanych hipotez, a szczególnie odniesienia ich do jakiegoś przeglądu literatury i wyników wcześniejszych badań. Jeden akapit na ten temat, jaki odnaleźć można na stronie 102 to – w moim przekonaniu – stanowcze za mało. Trzeba jednak powiedzieć, że hipotezy są sformułowane w miarę klarowny sposób. W tym kontekście zwraca ponadto uwagę hipoteza, która powstała już – jak podkreśla autor – we wstępnej fazie prowadzonych badań, a która odnosi się do tzw. lidera (osoby przewodniczącego Komisji Trójstronnej) i która wiąże jego charakterystyki (posiadanie „osobowości dialogowej" i/lub mocnej pozycji w rządzie) ze skutecznością Komisji. Nie podważam sensowności postawienia takiej hipotezy, tym bardziej że autor wskazuje na przesłanki do jej sformułowania wynikające zarówno z pierwszych wyników badań, jak i istniejącej literatury przedmiotu, niemniej jednak w sposób naturalny pojawia się tutaj pytanie, czy owych cech osobowościowych nie należałoby także odnieść do innych kluczowych osób zasiadających w Komisji, np. liderów związkowych czy organizacji pracodawców? Wydaje się, że literatura dotycząca procesów negocjacji powinna zawierać rozmaite rozważania dotyczące roli osobowości, czy charyzmy liderów np. w procesach negocjacji politycznych.

W kolejnym fragmencie autor przedstawia poszczególne etapy procesu badawczego wraz z wykorzystanymi metodami zbierania i opracowywania danych. Wskazane zostają tutaj takie metody, jak: analiza danych zastanych, wspomagana komputerowo jakościowa analiza treści, indywidualne wywiady pogłębione, wywiady z ekspertami oraz jakościowa analiza przypadków, stanowiąca zasadnicze narzędzie weryfikacji postawionych hipotez. Uprzedzając od razu dalsze rozważania powiem w tym miejscu, że w gruncie rzeczy tylko walory tej ostatniej zostały zaprezentowane podczas omawiania wyników uzyskanych w badaniach.

Cały proces badawczy podzielony został na pięć etapów, na które składa się: 1/ gromadzenie literatury i analiza danych; 2/ kategoryzacja efektów działalności Komisji Trójstronnej, 3/ specyfikacja modelu jakościowej analizy przypadków, 4/ analizy z użyciem jakościowej analizy przypadków; 5/ weryfikacja hipotez i modeli oraz wyjaśnianie uzyskanych wyników badań. Całość prezentacji tego schematu kończy analiza podstawowych założeń i charakterystyka wspomnianej metody jakościowej analizy przypadków w ramach której autor nie stroni od własnych komentarzy na temat poszczególnych jej charakterystyk, wykazując się budzącym uznanie poziomem wiedzy na ten temat. Trzeba podkreślić, że ten fragment (w odróżnieniu od niektórych innych) należy dla najlepszych partii recenzowanej rozprawy i zdradza wszechstronną i głęboką znajomość poruszanej przez autora problematyki. Dowodzą tego także dalsze rozważania, w których autor prezentuje modele skuteczności działania Komisji Trójstronnej. Po metodologicznej analizie dotyczącej pomiaru skuteczności instytucji dialogu społecznego, skali organizacyjnego uczestnictwa w tworzeniu polityk publicznych jako punktu wyjścia do badania skuteczności, doktorant dokonuje adaptacji owej skali do jego własnych badań oraz formułuje wnioski z analizy eksploracyjnej i modyfikacji kategorii efektów. W efekcie tych analiz pojawiają się interesujące rozważania, dotyczące efektów działalności Komisji Trójstronnej w latach 2001 – 2015. Z tej perspektywy zostają wyróżnione cztery podokresy (w badany m okresie lat 2001 – 2015), które określone zostają mianem okresu „intensywnego dialogowania" (lata 2002 – 2004), okresu osłabienia dialogu (lata 2005 – 2007), okresu „ożywienia" (lata 2008 – 2010) oraz okresu kryzysu (lata 2011 – 2015). W stosunku do tego ostatniego pojawia się pewna próba wyjaśnienia (por. s.

137), która – jak rozumiem – wiąże ten fakt z „ (…) lekceważeniem dialogu społecznego przez rząd Donalda Tuska". Jako swoisty dowód na tak postawioną tezę przytaczany jest tutaj fakt o arbitralnym rozstrzygnięciu przez rząd kwestii płacy minimalnej[8]. W podsumowaniu dotyczącym analizy efektów działalności Komisji Trójstronnej w badanym okresie doktorant wskazuje na generalną rolę dialogu społecznego w Polsce, gdzie prace owej Komisji polegają głównie na konsultowaniu oraz na słabą jej skuteczność, jeśli chodzi o włączanie partnerów społecznych do procesu tworzenia polityk publicznych i oddziaływania na życie społeczno-gospodarcze kraju. Zaznacza też, że stopień wdrożenia uchwał Komisji wyglądał najlepiej w pierwszym okresie działania tj. wtedy, kiedy jej przewodniczącym był Jerzy Hausner, sprawujący funkcję wicepremiera.

Zbudowane następnie przez autora modele skuteczności stają się podstawą do rozważań na temat czynników wpływających na skuteczność Komisji Trójstronnej. Dalszy ciąg analizy obejmuje pięć warunków wyjaśniających uwzględnionych w obydwu modelach skuteczności Komisji oraz po jednym uwzględnionych tylko w odniesieniu do każdego modelu z osobna. Są to: silna pozycja przewodniczącego Komisji w rzędzie, pozytywne nastawienie rządu do dialogu społecznego , dominujący udział rządu w kształtowaniu agendy obrad Komisji, dodatni kapitał zaufania oraz złe nastroje społeczne. Ponadto w odniesieniu do modelu pierwszego uwzględniony zostaje warunek tzw. dialogowej osobowości przewodniczącego, zaś w odniesieniu do modelu drugiego – tzw. transgresyjność porozumień. W efekcie tej analizy skonstruowane zostają dwa modele analityczne w oparciu o które dokonana zostaje weryfikacja postawionych hipotez. Także ten fragment rozważań dowodzi szerokich kompetencji autora i gruntownej oraz twórczej – jeśli można to tak określić – znajomości metody jakościowej analizy przypadków, wykorzystanej w pracy. Prowadzi on już bezpośrednio do refleksji nad uzyskanymi wynikami badań, zrealizowanych w oparciu właśnie o tę metodę.

Refleksja to, cokolwiek niezręcznie i chyba pod wpływem sformułowań właściwych dla języka angielskiego (por. s. 211) określona mianem „Dyskusji wyników badań", zawiera trzy typy wniosków opatrzonych autorskim komentarzem. Wnioski te powstały w wyniku podsumowania wyników – jak to określa autor – „badań niereaktywnych", czyli tych sporządzonych w oparciu o analizę dokumentów Komisji Trójstronnej, danych GUS, CBOS oraz literatury przedmiotu, skonfrontowanych z wypowiedziami osób, (gdyby do końca stosować nomenklaturę autora to można byłoby je określić mianem „badań reaktywnych") w jakiś sposób zaangażowanych w procesy funkcjonowania Komisji, zebranymi w toku wywiadów. Innymi słowy prezentowane tutaj refleksje powstały w wyniku wykorzystania danych zarówno ze źródeł zastanych, jak i wywołanych. Dotyczą one trzech kategorii wniosków, tj. po pierwsze ogólniejszych wniosków na temat skuteczności Komisji Trójstronnej jako instytucji dialogu społecznego oraz charakteru jej działalności, następnie wniosków powstałych w wyniku analiz przy użyciu modelu I skuteczności, dotyczącego wzorów zawierania porozumień między uczestnikami dialogu w ramach Komisji Trójstronnej, wreszcie w wyniku analiz przy użyciu modelu II, dotyczącego możliwości rozliczenia skuteczności i efektywności dialogu z perspektywy rzeczywiście wdrażanych efektów prac Komisji.

---

[8] Pozostaje oczywiście kwestia dyskusyjną czy podjęcie takiej jednostkowej – nie przeczę, że istotnej – decyzji może stanowić dowód na szeroką, systemową niejako charakterystykę polityki danego rządu, polegającej na lekceważeniu dialogu społecznego. Ciekawe, że autor nie podjął tutaj np. kwestii osłabienia intensywności dialogu w latach 2005 – 2007. Czy np. – stosując taką samą metodę jednoczynnikowego wyjaśnienia - nie należałoby po prostu wiązać ten fakt, ze sprawowaniem w tym czasie władzy przez obóz polityczny, którego filozofia polityczna nie jest niejako ex definitione nastawiona na dialog społeczny czy obywatelski? Zaś osłabienia dialogu po roku 2010 nie należałoby tłumaczyć np. takim czynnikiem, jak przejście jednej z ważnych central związkowych w tym okresie wyraźnie na pozycje anty-rządowe oraz anty-związkowe (w odniesieniu do innych central związkowych) i zawiązanie mocnego sojuszu politycznego z ówczesną opozycją?

Tak przyjęty schemat analizy jest następnie realizowany, a omówienie analizy ogólnej skuteczności i efektywności Komisji oraz charakteru jej działalności następuje najpierw z perspektywy przedstawicieli związków zawodowych, następnie pracodawców, a na końcu urzędników i polityków. Ci ostatni są w tym kontekście głosem rządu (trzeciego obok pracowników i pracodawców uczestnika Komisji Trójstronnej). Dyskusyjne – w mojej opinii – jest potraktowanie ich wypowiedzi łącznie. Można zadać pytanie, czy osoby będące przedstawicielami aparatu biurokratycznego oraz osoby desygnowane do niego w oparciu o decyzje polityczne mogą być traktowane jako jeden typ aktora. Autor przechodzi nad tym problemem do porządku dziennego, choć wydaje mi się, że sprawa ta wymagałaby jednak pewnej refleksji i jasnych rozstrzygnięć. Ponadto wykorzystanie fragmentów wypowiedzi badanych budzi moje pewne wątpliwości. Z jednej strony są to po prostu odpowiednio dobrane fragmenty tych wypowiedzi. Autor nie pokusił się o żadne ich opracowanie (a przynajmniej tego nie widać w tekście rozprawy) przy pomocy jakiegokolwiek specjalistycznego programu analizy, choć istnieje ich przecież kilka. Ponadto przytaczane cytaty nie są opisane. Nie wiadomo, kto jest autorem danej wypowiedzi. Nie chodzi tu oczywiście o ujawnianie danych osobowych, ale o ogólne wskazanie pełnionej przez daną osobę funkcji, o przynależność do którejś z trzech kategorii, z których rekrutowali się uczestnicy obrad Komisji Trójstronnej. W takiej sytuacji bowiem dany cytat nabierałby głębszego znaczenia.

W dalszej części rozdziału poświęconego badaniom empirycznym autor dokonuje weryfikacji mechanizmów skutecznego wytwarzania wpływu przez reprezentacje interesów pracowników i pracodawców. Konfrontowane są tutaj zarówno wyniki jakościowej analizy przypadków, jak i opinie wyrażane w przeprowadzonych wywiadach. Poddane tutaj zostały wyróżnione wcześniej rodzaje mechanizmów, tj. na początek mobilizacji oraz agregacji interesów, a następnie te związane z wywieraniem wpływu. Ten fragment rozważań uzupełniony jest refleksją pod dość intrygującym tytułem „Mechanizmy reprezentacji interesów a wartości". Jest to – w moim przekonaniu – tytuł cokolwiek mylący. W gruncie rzeczy bowiem chodzi w tej refleksji o jedną tylko wartość, jaką jest dialog społeczny. Uważam, ze niestety kwestia ta potraktowana została w sposób zbyt zwięzły przez autora. Nie poddano tutaj analizie np. samego sposobu rozumienia pojęcia „dialog społeczny" przez uczestników Komisji Trójstronnej. Pamiętać przecież trzeba, że uczestnicy ci reprezentowali różne kategorie, tj. – jak wspominałem - pracowników, pracodawców oraz organy rządowe.

Całość powyższych rozważań, zamieszczonych w rozdziale trzecim, zostaje podsumowana w kolejnym fragmencie zatytułowanym „Zdiagnozowane mechanizmy społeczne a przyszłość dialogu społecznego w Polsce". Autor zwraca tutaj uwagę przede wszystkim na rolę czynników personalnych, wskazując w tym kontekście głównie na efekty prac Komisji Trójstronnej w pierwszym okresie jej działania i przypisując te efekty w dużej (decydującej?) mierze osobowości ówczesnego przewodniczącego Komisji i wicepremiera rządu. Rola tych czynników (nowy przewodniczący „Solidarności") jest ponownie przywołana w okresie zmian w końcowym etapie działalności Komisji, polegających na zmniejszeniu jej skuteczności i wycofaniu się związków zawodowych z jej prac. Jednocześnie jednak doktorant zwraca uwagę na odporność samej instytucji na zmiany, odwołując się w tym przypadku do tez nowego instytucjonalizmu. Ponadto samokrytycznie wspomina o niedoszacowaniu wpływu nastrojów społecznych na funkcjonowanie Komisji.

Z kolei ciekawe stwierdzenie formułowane jest w tym kontekście w odniesieniu do funkcji integracyjnej oraz agregacyjnej Komisji. Integracja - jak podkreśla autor – nie powiodła się z uwagi na konflikt wartości, dotyczący dialogu społecznego, niecenionego przede wszystkim przez rząd. Ale funkcja agregacyjna mimo to nie uległa wzmocnieniu, nie zyskała nic mimo że w końcowym okresie działalności Komisji koniunktura gospodarcza uległa poprawie. Autor obarcza tutaj winą generalny poziom dialogu obywatelskiego w

Polsce, który traktowany jest jako pewien rodzaj działań pozornych, by użyć tutaj kategorii wprowadzonej ongiś przez Jana Lutyńskiego, i następnie używanej – jak zaznacza autor – przez innych badaczy, zajmujących się także działalnością Komisji Trójstronnej. Odejście od dialogu dokonane przez rząd i sprowadzenie go do poziomu działań pozornych możliwe było właśnie dzięki – jak rozumiem wywód autora - owej wspomnianej poprawie koniunktury.

W tym momencie (por. s. 241 i nast.) autor rozpoczyna ocenę Komisji Trójstronnej z perspektywy jej następczyni, czyli Rady Dialogu Społecznego. Ten zabieg oceniam z mieszanymi uczuciami. Przede wszystkim działalność Rady obejmuje czasokres, który – wedle deklaracji – nie jest okresem objętym zainteresowaniem autora. Po drugie, autor nie dokonał tak wyrafinowanie metodologicznej analizy działalności dotychczasowej działalności Rady. Można byłoby zatem założyć, że jego oceny działalności Rady i z tej perspektywy samej Komisji, nie są odpowiednio ugruntowane ani uzasadnione. Niemniej jednak można przyjąć za dobrą monetę pewne usprawiedliwienie tych zainteresowań Radą Dialogu Społecznego, jako tego ciała, które miało czy też ma nadal na celu przezwyciężanie ograniczeń Komisji Trójstronnej. Polega to przede wszystkim na ograniczeniu swobody rządu oraz na uwzględnieniu szerszej reprezentacji interesariuszy. Jednocześnie jednak szerszy zestaw (większa liczba) interesariuszy sprawia, że istnieje – jak podkreśla autor - większe ryzyko niepowodzeń, czy choćby popełniania błędów w działalności i podejmowanych przez Radę decyzjach. To może z kolei powodować obniżenie oceny samej Rady i deprecjację jej osiągnięć. W efekcie pod adresem Rady pojawiają się podobne zarzuty jak pod adresem Komisji, czyli zarzuty pozorowania dialogu ze strony rządu. Okazuje się zatem, że o jakości prac nie decyduje „osobowość" aktorów, ale szersza kultura dialogu, której poziom w Polsce jest raczej niski. W tym sensie – jak podkreśla na zakończenie tych rozważań autor – następuje wzrost znaczenia roli czynnika systemowego, jakim jest kultura dialogu, czy też szerzej, kultura polityczna, a raczej – w przypadku Polski – jej niski poziom, czy wręcz brak. Z uwagi na jej niski poziom autor daje wyraz swojemu pesymizmowi, co do przyszłości dialogu społecznego w naszym kraju.

Rozdział czwarty, zamykający w gruncie rzeczy cała rozprawę, jest poświęcony – jak to określa autor – rekapitulacji założeń i najważniejszych ustaleń badawczych. Rozpoczyna go swoiste podsumowanie, a właściwie zdanie sprawy z tego, jakie czynności zostały wykonane w realizacji projektu badawczego. Przypomnienie takie jest – w mojej ocenie – ze wszech miar pożyteczne, jako że w trakcie lektury rozprawy czytelnik może czasem ulec zagubieniu w powodzi niejednokrotnie bardzo szczegółowych i jednocześnie bardzo specjalistycznych uwag, dotyczących różnych etapów oraz zabiegów, składających się na działania badawcze.

W dalszej części autor odnosi się do postawionych w pracy pytań badawczych oraz hipotez, których obszerniejsze omówienie zostało już zamieszczone we wcześniejszych partiach rozdziału trzeciego niniejszej rozprawy (por. s. 99 i nast.). Pierwsze z nich brzmi: „Jak można określić skuteczność działalności Komisji od momentu jej ustanowienia ustawą z 2001 roku z punktu widzenia celów określonych w treści ustawy…". Przypisana mu zostaje hipoteza, która brzmi jednak po prostu jak stwierdzenie: „Zarówno z perspektywy liczby i treści podejmowanych uchwał, jak i działań podejmowanych na forum Komisji Trójstronnej w analogicznym okresie, skuteczność Komisji Trójstronnej jest niewielka" (s. 248). Sformułowanie to sprawia jednak po prostu wrażenie odpowiedzi na postawione pytanie, a nie hipotezy, czyli przypuszczenia, sformułowanego w postaci zdania warunkowego. Dodatkowo autor wprowadza czytelnika w niepewność co do jednoznaczności tej wypowiedzi wskazując, że trzeba ją- jak to określa – traktować w sposób zniuansowany, bo skuteczność może być różnie rozumiana przez różne strony, czyli różne kategorie uczestników Komisji Trójstronnej. O tej niejednoznaczności podstawowych pojęć wspominałem już wyżej w odniesieniu do problemu „dialogu społecznego".

W stosunku do kolejnych pytań dotyczących uzależnienia stopnia zdolności realizacji interesów przez Komisję Trójstronną od samych cech Komisji jako instytucji (cechy wewnętrzne) oraz cech zewnętrznych (kontekst w którym działa Komisja), jak również konfiguracji warunków (czynników) towarzyszących osiąganiu skuteczności sformułowano dwie kolejne hipotezy, odnoszące się właśnie do roli owych czynników. Hipotezy te – jak podkreśla autor – sformułowane zostały na podstawie literatury przedmiotu oraz badań jakościowych. W tym ostatnim przypadku – jak mniemam – autor ma na myśli przeprowadzone wywiady z uczestnikami prac Komisji. Okazuje się, że skuteczność Komisji jest przede wszystkim warunkowana czynnikami wewnętrznymi, zaś warunki zewnętrzne nie są ani konieczne ani wystarczające, by zapewnić skuteczną realizacje jej celów. W tym kontekście pojawia się ponadto dodatkowa czwarta hipoteza (jak pamiętamy, sformułowana już w trakcie badań) dotycząca założenia, że niezbędnym warunkiem dla skutecznego dialogu jest obecność lidera (przewodniczącego Komisji) o osobowości „dialogowej" i/lub posiadającego mocna pozycję w rządzie. Nie do końca jednak jest tutaj jasne, czy warunkiem skuteczności są obydwa wskazane warunki, czy też tylko jeden z nich. Kończąca te rozważania tabela 15 na s. 254 zawiera podsumowanie procesu weryfikacji hipotez przeprowadzonej przy pomocy metody jakościowej analizy porównawczej (QCA).

Na zakończenie tych rozważań pojawia się jeszcze jedno pytanie, do którego nie została odniesiona żadna hipoteza. Zostało ono sformułowane bardzo szeroko. Jest to pytanie o mechanizmy reprezentacji interesów oraz rządu, które są kluczowe dla skutecznego działania Komisji Trójstronnej. Odpowiedzi które daje autor wskazują, że w odniesieniu do mechanizmów mobilizacji interesów kluczowe są problemy gospodarcze oraz instytucjonalizacja działań Komisji. Tutaj pojawia się pewna wątpliwość, dotycząca tego, czy nastroje społeczne, które autor traktuje jako bezpośredni wskaźnik problemów gospodarczych (koniunktury gospodarczej – jak pisze), są nim rzeczywiście? W literaturze przedmiotu (por. np. koncepcja rewolucji Daviesa, 1975) wskazuje się, że nastroje społeczne mogą się pogarszać, prowokując ludzi do działania w momencie, gdy sytuacja już ulega poprawie. I wreszcie odpowiedź trzecia wskazuje, że dialog (pomimo licznych niedoskonałości – jak podkreśla autor - jest preferowaną formą mechanizmu wpływu reprezentacji interesów do momentu – jak zaznacza – osiągnięcia punktu krytycznego (critical juncture). Obawiam się, że czytelnik rozprawy po lekturze intensywnych rozważań nie pamięta już co jest owym punktem krytycznym, zaś autor przypominając niejako cały swój sposób analizy, nie przypomniał rozumienia tego istotnego elementu.

Ów kończący czy – wedle określenia autora – rekapitulujący całość rozważań rozdział nie jest jednak ostatnim fragmentem recenzowanej rozprawy. Ku niejakiemu zaskoczeniu czytelnika opracowanie to posiada jeszcze… zakończenie (!) na którego brak narzekałem nieco we wstępnej partii niniejszej recenzji. Zakończenie to jest jednak niezwykle krótkie, liczy sobie bowiem niecałe dwie strony. Nie zostało też odnotowane w spisie treści, o czym wspominałem już wcześniej w tej recenzji. Trudno mi ponadto dostrzec jakiś jego głębszy sens jako elementu umieszczonego w tym właśnie miejscu całego opracowania. Autor, posługując się cytatem z pracy Edmunda Wnuka-Lipińskiego, poświęconej socjologii życia publicznego, usiłuje odnaleźć zasadnicze przesłanie, czy też – lepiej powiedzieć – wiodący motyw swojej pracy. Otóż – jak się wydaje – motywem tym jest relacja między wartościami a interesami. Posługując się fragmentem wypowiedzi jednego ze swoich rozmówców (tradycyjnie już nie wiadomo, czy jest to przedstawiciel związków zawodowych, pracodawców, czy rządu) autor wskazuje, że najpiękniejszym połączeniem w obszarze badanych przez niego problemów jest właśnie połączenie wartości i interesów. Czy jest to jednak możliwe? Czy wartości i interesy nie należą jednak do dwóch różnych sfer myślenia człowieka. Jak takie połączenie miałoby wyglądać? Wydaje się, że wymagałoby to jednak jakiejś szerszej i zarazem pogłębionej refleksji, której w tym miejscu (i w ogóle w

recenzowanej pracy) brakuje. Ponadto odnoszę wrażenie, że te wątki powinny być umieszczone raczej we wstępie pracy aniżeli w jej zakończeniu. Lepiej spełniłyby wówczas swoją funkcję zarysowania swoistych punktów orientacyjnych zainteresowań i obszaru badań autora, czyli – mówiąc innymi słowy – drogowskazem rozważań zawartych w recenzowanej rozprawie.

Podsumowanie oceny rozprawy oraz konkluzja

Recenzowana praca ma swoje mocne i słabe strony, jak zresztą każde przedsięwzięcie, nie tylko naukowe. Niemniej jednak ponieważ jest to praca „na stopień", to wyważenie owych mocnych i słabych stron, czy też – inaczej mówiąc – jej zalet i wad, nabiera szczególnie istotnego charakteru. Trzeba więc na zakończenie recenzji dokonać ich zestawienia.

Do zalet recenzowanej pracy należy z pewnością decyzja autora dotycząca przedmiotu i zakresu badań. Ogólna konstrukcja całej rozprawy także nie budzi zastrzeżeń. Imponuje zgromadzona bibliografia, obejmująca pozycje zarówno w języku polskim, jak i angielskim, dowodząca znajomości literatury przedmiotu przez doktoranta. Zdecydowanie dobre wrażenie robi strona metodologiczna pracy, przede wszystkim zaś dogłębna znajomość i umiejętne posługiwanie się metodą QCA, zaproponowana i rozwijaną przez Charlesa Ragina. Oparte o analizy empiryczne przy użyciu właśnie wspomnianej metody wnioski końcowe, są rzetelnie uzasadnione.

Wady pracy są – w mojej ocenie – wprawdzie cokolwiek liczniejsze, ale jednak o nieco mniejszym ciężarze gatunkowym. W tym kontekście trzeba zwrócić na pewne konkretne uchybienia w konstrukcji pracy (kwestia uzasadnienia wyboru czasokresu, którego dotyczą badania, kwestia tzw. niespełna dwustronicowego zakończenia, czy też powracania – niepotrzebnego w mojej ocenie - do pewnych wątków). Ponadto rozważania w częściach poświęconych omawianiu istniejącej literatury przedmiotu i wyników poprzednich badań mają niekiedy charakter mało pogłębiony lub też zbyt selektywny lub nawet nieco chaotyczny z brakiem wystarczająco zaakcentowanej własnej oceny autora. Zdecydowanie widoczne jest niedopracowanie kwestii „osobowości dialogowej" czy kultury dialogu" oraz relacji między interesami i wartościami. Wreszcie potencjał innych (poza QCA) wykorzystanych metod nie został – w moim przekonaniu – należycie i w pełni wykorzystany. Nie ma bowiem zaprezentowanych ani żadnych rezultatów analizy wypowiedzi przy użyciu odpowiedniego software`u, ani też nie została podana nawet ogólna identyfikacja autorów poszczególnych prezentowanych w części empirycznej pracy fragmentów wypowiedzi, uzyskanych w trakcie wywiadów.

Jak wypada zatem zestawienie prezentowanych wyżej zalet i wad? Uważam, że jednak na korzyść tych pierwszych. Mają one zdecydowanie bardziej zasadniczy charakter, dowodzący wyrobienia naukowego doktoranta, stwarzające na przyszłość podstawy do samodzielnej pracy. Zaobserwowane wady to przede wszystkim pewne uchybienia czy niedociągnięcia o charakterze warsztatowym, relatywnie łatwiejsze do wyeliminowania, czy choćby tylko złagodzenia w trakcie dalszego rozwoju autora tej rozprawy doktorskiej. Dlatego też bez żadnych wątpliwości stawiam wniosek o dopuszczenie mgr. Dariusza Szklarczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego zgodnie z istniejącymi w naszym kraju regulacjami prawnymi oraz obyczajem akademickim.

Literatura przywołana przez recenzenta:

Davies, J. C. 1975. „Przyczynek do teorii rewolucji", w: Derczyński, W., A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red) Elementy teorii Socjologicznych, Warszawa: PWN

Giddens, A. 2003. Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Kamiński, A. Z., B. Kamiński. 2018. "Grząskie podglebie demokracji: Wokół teorii klasy rządzącej Gaetano Moski i „spiżowego prawa oligarchii" Roberta Michelsa", Chrześcijaństwo – Świat – Polityka, nr 22, s. 73 - 91

Merton, R. K. 1987, „Three fragments from a sociologist`s notebooks: establishing phenomenon, specified ignorance and strategic research materials", Annual Review of Sociology, vol. 13, p. 1 – 29

Sztompka, P. 1979. Sociological Dilemmas: Toward a Dialectical Paradigm, New York: Academic Press.

Kraków, 3 maja 2020 r.

KRZYSZTOF GORLACH